

Tajny agent oskarża niemiecką policję

13 grudnia 2020

Przed komisją śledczą Bundestagu, wyjaśniającą okoliczności zamachu na jarmark bożonarodzeniowy w Berlinie, stanął policyjny informator znany pod pseudonimem „Murat Cem”. Rzucił poważne oskarżenia pod adresem służb. „Wszystkim odradzam bycie tajnym agentem” – powiedział przed komisją śledczą „Murat Cem”, inwigilujący środowiska islamistyczne w niemieckiej stolicy.

Komisja śledcza Bundestagu przesłuchiwała za zamkniętymi drzwiami byłego tajnego współpracownika policji, który związany był ze sprawą zamachu na bożonarodzeniowy jarmark w grudniu 2016 roku. Agent w swoich wypowiedziach podkreślał, że kilkakrotnie ostrzegał policję przed zamachowcem Anisem Amrim i informował o tym, że mężczyzna ten planuje dokonanie zamachu terrorystycznego.

Aby chronić tożsamość agenta komunikował się on z komisją za pomocą połączenia wideo, jego twarz była przesłonięta, a głos zmieniony. Przesłuchanie trwało ponad sześć godzin. „Świadek wypowiadał się w sposób jasny i uporządkowany. Nie popadał w sprzeczności” – oceniła przewodnicząca komisji Irene Mihalic z partii Zielonych. „Dzisiaj uzyskaliśmy wgląd w działanie tajnych informatorów” – powiedział Volker Ullrich (CDU). „Wysłuchanie tego świadka było niezwykle istotne dla Bundestagu” – ocenił polityk.

W marcu tego roku niemiecka prasa ujawniła, że „Cem” wskazywał policji w trybie pilnym Amriego jako źródło zagrożenia dla bezpieczeństwa kraju. Mimo tego w kluczowym momencie funkcjonariusze stracili z oczu późniejszego zamachowca. W maju zaś „Der Spiegel” wydał książkę o życiu „Cema” pod tytułem „Undercover”. Można w niej znaleźć wspomnienia i

refleksję z blisko 20-letniej pracy tajnego agenta, który szpiegował przestępców i terrorystów. Wersję wydarzeń przedstawioną w publikacji autor sam potwierdził przed komisją.

Z jego zeznań wynika, że gdyby nie zaniedbania policji, udałooby się uniknąć zamachu, w którym zginęło 12 osób. Prawdopodobnie Amri nie działał sam. Logistycznego wsparcia udzielał mu przez telefon bojówkarz działający w szeregach Państwa Islamskiego.

Opierając się na relacjach parlamentarzystów, można powiedzieć, że „Cem” widział siebie mniej jako tajnego agenta, a bardziej jako policyjnego pomocnika. Mężczyzna udzielał wiarygodnych informacji. Jego działalność w środowisku islamistycznym nie była motywowana profitami finansowymi, ale troską o bezpieczeństwo kraju. „Umarłbym za Niemcy” – powiedział „Cem”, który formalnie jest obywatelem Turcji. „Chciałem zrobić coś dobrego dla Niemiec”, dodał. Informator narzekał, że państwo niemieckie go opuściło. Oświadczył także, że funkcjonariusze zajmujący się ochroną policyjnych informatorów potraktowali go jak „totalne dno” („der letzte Dreck”).

Benjamin Strasser, członek komisji reprezentujący partię FDP, w związku ze sprawą domaga się wprowadzenia bardziej przejrzystych przepisów. „Potrzebujemy prawa regulującego status tajnych informatorów policyjnych – powiedział po posiedzeniu. – Postępowanie z nimi podczas i po ich zainstalowaniu w środowisku islamistycznym nie było dotychczas odpowiednio uregulowane”. Podobny pogląd wyraziła przewodnicząca komisji śledczej. „Użycie tajnych informatorów w policji musi być uregulowane od podstaw” – przyznała.

Autorstwo: Piotr S. Ślusarczyk

Na podstawie: Spiegel.de

Źródło: Euroislam.pl